

Z W A R S Z T A T U H U M A N I S T Ó W

Lukasz Wróblewski
(Uniwersytet Jagielloński)

ARANŻOWANIE NIE-MIEJSC.
OD EKSPOZYCJI AFEKTU DO MEDIUM ZMIANY

W artykule tym podejmuję refleksję nad głośną teorią nie-miejsc Marca Augé¹. Choć koncepcja Augé doczekała się wielu komentarzy i stała się źródłem inspiracji dla rzeszy badaczy, wciąż nastęrcza trudności interpretacyjnych. Można wręcz uznać, że swoją karierę zawdzięcza symptomatycznej dla niej wieloznaczności, która sprawia, że wymyka się prostemu opisowi i zachęca do nowych odczytań. Dariusz Czaja, autor krytycznego szkicu poświęconego myśli francuskiego badacza, zauważa, że „[...] termin *non-lieux* ma swoje atuty i warto przemyśleć raz jeszcze jego zdolności operacyjne. Są bowiem dobre powody, by sądzić, że – uwolniony od natrętnej moralistyki – może być on wciąż niezwykle frapujący i produktywny poznawczo”². Kategoria ta niewątpliwie jest poręcznym narzędziem do opisu zjawisk współczesnej kultury i obleka się w tkanekę nowych znaczeń, szczególnie gdy zderzyć ją z ekspansją nowych mediów czy afektów, które, jak to pokażę, materializują się w tym, co wirtualne.

Zatrzymując się nad istotnymi punktami teorii Augé, wydobędę na plan pierwszy związek nie-miejsc z tożsamością. Relacja nie-miejsce – tożsamość jest kluczowa dla określenia, w jaki sposób nie-miejsca mogą kształtować ludzkie wybory. To, że nie-miejsca determinują nasze życie i wpływają na jednostkowe decyzje, jasno wynika z koncepcji Augé. Nie jest jednak jasne, czemu tak łatwo poddajemy się presji nie-miejsc i co tak właściwie kryje się za nakładającymi się na siebie pojęciami miejsca i nie-miejsca. Omówienia wymaga również kwestia sprawczości tych przestrzeni. Choć Augé przypisuje im ten atrybut, analiza współczesnych nie-miejsc, takich jak galerie handlowe, dworce kolejowe czy środki lokomocji pokazuje, że nierzadko tylko w niewielkim stopniu determinują one działania podmiotu. Ich status okazuje się bowiem ściśle zależny od zachowania przybywających w nich ludzi. Jednostkowe decyzje, podejmowane często pod wpływem wrażenia, afektu, chwili odgrywają kluczową rolę w definiowaniu poszczególnych przestrzeni jako miejsc bądź nie-miejsc i zdają się brać górę nad ich strukturą czy położeniem.

¹ Marc Augé, *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. Roman Chymkowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2010. Numery cytowanych stron w tekście.

² Dariusz Czaja, *Nie-miejsca. Przybliżenia, rewizje*, w: *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, red. idem, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2013, s. 12.

W swoim artykule proponuję rozwinięcie kluczowych pojęć ukutych przez francuskiego badacza. Sugeruję także poszerzenie słownika Augé o kategorie miejsc analgetycznych i nie-miejsc afektu oraz zaaplikowanie ich do analizy wybranych tekstów kultury.

1. NIE-MIEJSCA: TOŻSAMOŚĆ W KRYZYSIE

W ujęciu Augé nie-miejsca narzucają terror jednakowości i wytwarzają „przeciętnego człowieka”³. W przeciwieństwie do miejsc antropologicznych, tworzących tożsamość poprzez wspólnotę języka, punkty orientacyjne w krajobrazie i niepisane reguły *savoir-vivre*’u, nie-miejsca generują „tożsamość podzielaną pasażerów, klientów i niedzielnych kierowców” (68–69). Zdaniem Augé „przebywając w nie-miejscu najpierw udowodniamy swoją tożsamość (np. płacąc kartą w supermarkecie), a następnie zyskujemy prawo do anonimowości: Nie ma mowy o indywidualizacji (prawo do anonimowości) bez sprawdzenia tożsamości” (70). Tożsamość jest tu jednak pojmowana na sposób instytucjonalny i przedmiotowy – to zapisane w dokumentach imię, nazwisko czy adres zamieszkania, to pewien biurokratyczny konstrukt opierający się zmianie. Tożsamość, dla której charakterystyczne jest „poczucie odrębności, poczucie identyczności, poczucie ciągłości i poczucie integralności”⁴ nie ma tu znaczenia. W ujęciu francuskiego badacza pozostaje ona w nieustannym ruchu i ulega przeobrażeniom pod wpływem globalizującej się kultury – jak twierdzi Augé: „nauczylśmy się po prostu jednocześnie wątpić w absolutne, proste i substancjalne tożsamości – zarówno na planie zbiorowym, jak i jednostkowym. Kultury «pracują» jak młody las i nie stanowią nigdy skończonych całości [...]” (11).

Podążając za refleksją autora *Non-lieux*, należałoby uznać, że hipernowoczesność to swego rodzaju era nie-miejsc. Konstatacja ta może niepokoić. Za nie-miejscami kryje się bowiem nie tylko wizja człowieka tracącego punkty stałe, na bazie których mógłby kształtować swoją podmiotowość, ale także tracącego możliwość decydowania o sobie samym w ogóle. W stechnicyzowanym porządku zostaje on wydany na pastwę przestrzeni i urzędów komunikujących mu, nie tylko co ma robić, ale też kim ma być⁵. Jeśli styka się wielokrotnie z przemawiającymi do niego maszynami czy przestrzeniami (dedykowanymi im tekstami), wytwarza się w nim nawyk posłuszeństwa, zwalniający go z obowiązku myślenia i podejmowania decyzji. Nawyk ten, jak sądzę, jest nawykiem warunkowanym fałszywą

³ Jak pisze Augé, „wszelkie nagabywania emanujące z naszych dróg, centrów handlowych i przy-czołków systemu bankowego za rogiem naszej ulicy celują jednocześnie i w sposób niezróżnicowany w każdego z nas [...] kogokolwiek spośród nas – wytwarzają «przeciętnego człowieka», definiowanego jako użytkownika systemu drogowego, handlowego czy bankowego” (68).

⁴ Anna Brzezińska, *Dzieciństwo i dorastanie. Korzenie tożsamości osobistej i społecznej*, w: *Edukacja regionalna*, red. Anna W. Brzezińska, Aleksandra Hulewska, Justyna Słomska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2006, s. 9.

⁵ Nasuwa się tu analogia z koncepcją interpelacji Louisa Althussera, w myśl której „każda ideologia interpeluje konkretne jednostki, aby stały się konkretnymi podmiotami, dzięki funkcjonowaniu kategorii podmiotu”, L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, przeł. Andrzej Staroń, <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/althusser05.pdf>, s. 23 [dostęp 24.03.2016].

celowością działań. Polega ona na wytwarzaniu w człowieku przekonania, że jego działania czemuś służą, że gdy spełni określoną instrukcję, otrzyma korzystny dla siebie rezultat: gdy wstuka pin, zrealizuje transakcję, gdy skorzysta z przejścia podziemnego, szybko dotrze do celu. Choć trudno temu zaprzeczyć, w mechanizmie tym kryje się pułapka polegająca na swego rodzaju kuszącej prostocie. Mechanizm nie-miejsc jest przecież do tego stopnia prosty, że nie sposób mu się oprzeć. Nie dziwi więc, że człowiek bez oporu mu ulega, uznając, że aparatura nie-miejsc służy wyłącznie jego wygodzie. Tak się jednak nie dzieje.

Jedną z funkcji nie-miejsc jest standaryzacja zachowań i robotyzacja ludzkiego życia, które wprzęgnięte w logikę nie-miejsc nie tylko zostaje odarte ze swojej wyjątkowości, lecz także zubożone. Jak pisze Augé: „przeźródlenie nie-miejsca nie tworzy ani szczególnej tożsamości, ani relacji, lecz samotność i podobieństwo” (71). Nie-miejsca to miejsca, w których język martwieje – dla przebywających w nich osób najważniejsze pozostają pragmatyczne pobudki (ważne, żeby zrobić zakupy, wsiąść do pociągu i dotrzeć do celu itd.), a nie kształtowanie relacji z drugim człowiekiem. Supermarkety to dobry przykład językowej atrofii – liczy się w nich czar produktów walczących o naszą uwagę. Nawet jeśli klient chce porozmawiać z pracownikiem sklepu, zwykle nie ma on na to czasu, ponieważ jest zaprzęgnięty układaniem towaru na półkach.

W nie-miejscach jednostce nie jest dane rozwijanie własnej tożsamości. Atrofia języka pozostaje sprzęgnięta z entropią tożsamości. Według Anthony’ego Giddensa, „w skali ludzkiego życia język jest głównym i podstawowym narzędziem rozsunienia czasu i przestrzeni, które wynosi działalność człowieka ponad natychmiastowość i bezpośredniość doświadczenia zwierzęcego”⁶. W nie-miejscu pozostajemy, nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy, ściśnięci przez homogeniczną przestrzeń usiłującą wymóc na nas konkretne postawy. Harrison White przekonuje, że „tożsamości rodzą się ze zdarzeń – to znaczy ze skokowych zmian w otoczeniu – dążąc do kontroli nad niepewnością, a tym samym nad innymi tożsamościami”⁷. Zdaniem badacza „tożsamość dla każdego z nas wyłania się jedynie na skutek wysiłków w kierunku zachowania kontroli w obliczu przygodności oraz sporów w interakcji”⁸.

Przeźródlenie takie jak galerie handlowe, supermarkety czy dworce nie zostawiają miejsca na rozwój tego typu tożsamości. Liczy się w nich nie tyle pośpiech, satysfakcja czy dobre wrażenie, ile przede wszystkim powtórzenie. Fałszywa celowość owych miejsc polega na tym, że wikłają one jednostkę w ciąg powtórzeń, to znaczy przymus czynienia nieustannie tego samego zgodnie z określonymi procedurami. Działania te są w istocie nie-działaniami, ponieważ nie prowadzą do przekształcenia zastanej rzeczywistości. Powtarzalność nie-działań prowadzi do nawyku i rodzi posłuszeństwo wobec danych wzorców zachowania. W nie-miejscach nie ma wszak znaczenia to, kim jesteśmy i jakie mamy upodobania. Co prawda, może się nam wydawać, że dany produkt jest dedykowany właśnie nam. Jest to jednak tylko złudne wrażenie – efekt reklam formułowanych w postaci

⁶ Anthony Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, przeł. Alina Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2012, s. 40.

⁷ Harrison White, *Tożsamości dążą do kontroli*, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, red. Irena Borowik, Janusz Mucha, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos” 2015, s. 263.

⁸ *Ibidem*, s. 261.

komunikatów w drugiej osobie. Ujmując rzecz radykalniej, należałoby uznać, że w nie-miejscu jesteśmy nagą przestrzenią, którą należy zapełnić „znaczeniami”⁹.

2. PIĘTNO BRAKU

Wyznaczenie pola znaczeniowego kategorii nie-miejsca staje się łatwiejsze, gdy uznamy, że nie-miejsca to miejsca, którym czegoś brakuje, czegoś, co ma charakter istotowy. Wyobraźmy sobie wypełnione blokami osiedle, na którym znajduje się przejście podziemne prowadzące na przystanek autobusowy. Przejście to stanowi przestrzeń tranzytową i jako takie jest egzemplarycznym przykładem nie-miejsca. Czego mu brakuje? Z pewnością charakterystycznych dla osiedla bloków mieszkalnych – w zestawieniu z nimi to przestrzeń pusta, swego rodzaju kanał służący transportowi i utrudniający możliwość dłuższego w nim przebywania. Chęć pozostania w nim dłużej nie tylko rodzi dyskomfort, wynikający chociażby z niekorzystnych warunków klimatycznych, lecz także odbiera jednostce prawo zaspokajania jej podstawowych potrzeb, w tym pragnienia bezpieczeństwa. Nie-miejsce nie pozwala bronić własnego „ja” przed napaścią. Nie mamy tu możliwości zamknięcia drzwi na klucz. Przebywając w nim, wystawiamy się na potencjalnie zagrażającą nam otwartość. Jest to cena za możliwość przemieszczania, w przypadku przejść podziemnych chodzi dokładnie o przemieszczanie szybsze i wygodniejsze, pozwalające ominąć „trasy naokoło”.

W nie-miejscach należałoby widzieć wybrakowany substytut wolności – to one pozwalają nam wychodzić poza obręb znanej rzeczywistości (poza granice domu, osiedla, dzielnicy itd.). Ich wybrakowanie wynika z tego, że dając nam prawo do wolności, odbierają inne prawa. Ceną wolności jest brak relacji zarówno z przestrzenią, wobec której zachowujemy dystans, jak i z ludźmi – zawiązywanie relacji w nie-miejscach wciąż nie stanowi wszak reguły. Nierzadko są to przestrzenie, w której podmiot nie ma możliwości skierowania się ku czemuś, by ratować swoje jestestwo w chwili zagrożenia.

Nie-miejsce to miejsce, które niełatwo oswoić. Jego funkcja jest jasno sprecyzowana – służy do przejścia, jest po to, by zaraz je opuścić. W „miejscu” tym nie da się zapaść korzeni. Innymi słowy nie-miejsce nie potrafi spełnić tych potrzeb, które wypełnia miejsce. I tu rysuje się dość wyraźna, niewyrażona przez Augé, przepaść między kategoriami miejsca i nie-miejsca. Miejsca i nie-miejsca realizują radykalnie odmienne potrzeby ludzkie. Rozpatrywanie tych kategorii w perspektywie możliwości ich wykorzystania do realizacji ludzkich potrzeb pozwala pogłębić ich rozumienie.

⁹ Wizja nie-miejsc koresponduje niewątpliwie z teorią płynnej nowoczesności, akcentującą fragmentaryzację ludzkiego doświadczenia. Zob. Zygmunt Bauman, *Plynna nowoczesność*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2006.

3. PŁYNNOŚĆ NIE-MIEJSC. MIEJSCA OBCE, MIEJSCA SWOJE, MEDIUM ZMIANY

Radykalny obraz nie-miejsc jako przestrzeni prowadzących do homogenizacji i kultu samotności neutralizuje fakt ich zależności od miejsc. Miejsca i nie-miejsca, choć różnią się od siebie diametralnie, pozostają ze sobą w dość bliskiej relacji. Zależność omawianych tu terminów uwidacznia się w systematyce pojęciowej i binarnym ustawieniu owych kategorii, kształtowanych na zasadzie antynomii. Jeśli dla Augé miejsca jawią się „jako służące identyfikacji, racjonalne i historyczne” (34), to nie-miejsca stanowią „przestrzeń, której nie można zdefiniować ani jako tożsamościowej, ani jako relacyjnej, ani jako historycznej” (53). Mówienie o nie-miejskach implikuje więc obecność miejsc, które są niczym echo i dzięki którym te pierwsze mogą zyskać na znaczeniu: „miejsca i nie-miejsce przeciwstawiają się sobie (albo nawzajem się przywołują) jak słowa i pojęcia, które pozwalają je opisywać” (73), powie Augé. Wiele przykładów pokazuje, że separacja tych kategorii jest niemożliwa. Wystarczy zwrócić uwagę na fakt, że to właśnie w miejscach tranzytowych, mimo ich rzekomo alienującego i opresywnego wymiaru, niejednokrotnie dochodzi do zawiązywania bliskich relacji między ludźmi. Tu ludzie się poznają, zakochują, jak również bacznie obserwują. Internauta bez problemu znajdzie w sieci artykuły prasowe opisujące historie osób, których znajomość rozpoczęła się na dworcu lub w tramwaju¹⁰. Nie-miejsca stanowią dla tych ludzi fundamentalny składnik ich doświadczenia – część ich życia. Gdy weźmiemy pod uwagę przypadki bezdomnych, dla których nie-miejsca to swego rodzaju dom, zrozumiałe stanie się, jak ważną rolę w definiowaniu tych przestrzeni odgrywa sytuacja ich bywalców i jak trudne jest jednoznaczne ich ujęcie.

Płynność relacji miejsc z nie-miejscami staje się jeszcze bardziej uderzająca, gdy uwzględnimy symptomatyczną dla ponowoczesności ekspansję mediów społecznościowych – chociażby takich jak Facebook. To właśnie na tym portalu działa społeczność „Spotted: MPK Kraków”¹¹. Oprócz funkcji informacyjnej – znajdziemy na niej na przykład ogłoszenia o rzeczach zagubionych bądź znalezionych w środkach komunikacji miejskiej, pełni także funkcję medium zmiany. Za pomocą tej społeczności użytkownicy komunikacji miejskiej, którzy spodobała się sobie, usiłują nawiązać ze sobą bliskie relacje uczuciowe. „Spotted: MPK Kraków” pozwala im nie tylko wyrażać emocje, będące zwykle owocem zauroczenia, lecz także daje im nadzieję na ponowne spotkanie obiektów ich uczuć w rzeczywistości. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że „SPOTTED: MPK Kraków” ma już ponad pięćdziesiąt jeden tysięcy polubień i cieszy się dużą popularnością, to szybko dostrzeżemy jego potencjał w możliwości transformowania nie-miejsc w miejsca. Za jego sprawą środki komunikacji miejskiej przestają służyć wyłącznie przemieszczaniu się po mieście, stając się punktem wyjścia do nawiązywania więzi emocjonalnych z drugim człowiekiem.

¹⁰ Zob. <http://www.tvn24.pl/wroclaw,44/nietypowe-oswiadczy-poznali-sie-w-tramwaju-w-tramwaju-sie-tez-zareczyli,289350.html>, <http://www.4lomza.pl/index.php?wiad=37024> [dostęp 23.03.2016].

¹¹ Społeczność jest dostępna pod adresem: <https://www.facebook.com/Spotted-MPK-Krak%C3%B3w-119444101559934/> [dostęp 23.03.2016].

Analizowane przykłady pokazują, że aby nie-miejsce przybrało postać miejsca, konieczna jest gotowość podmiotu do podejmowania wysiłku w konkretnej sprawie oraz świadomość, że samo nie-miejsce nie przyjdzie mu w tym z pomocą. W aranżowaniu nie-miejsc kluczową rolę odgrywa jednostkowa inicjatywa, której reprezentatywnym przykładem jest właśnie „Spotted: MPK Kraków”. To, ze skutkiem wstecznym, redefiniuje środki komunikacji miejskiej, czyniąc je przestrzeniami do inicjowania relacji.

Do rzeczywistej transformacji nie-miejsca w miejsca niezbędne staje się zewnętrzne medium, spełniające funkcje nośnika naszych uczuć i pozwalające przełamać nam dotychczasową siatkę pojęć, w których żyjemy. Obecność medium zmiany daje możliwość widzenia miejsc obcych jako miejsc swoich, umożliwiających ekspresję ukrytych afektów. Poza przywołanym „Spotted: MPK Kraków” w Internecie są dostępne liczne przykłady przedsięwzięć służących udomowieniu na pozór obcych i alienujących przestrzeni nie-miejsc. Na zamieszczonych w serwisie YouTube nagraniach można obserwować sytuacje, w których przestrzeń dworca staje się miejscem spontanicznego koncertowania¹² bądź terenem gry czy zabawy¹³, służącym intensyfikowaniu ludzkich interakcji.

Kluczowy w redefiniowaniu nie-miejsc jest, jak sądzę, nie tyle fakt wykorzystania ich w charakterze odmiennym od ich pierwotnego przeznaczenia, ile sam moment utrwalenia zachowań przeobrażających nie-miejsce w miejsce. To właśnie za sprawą utrwalenia („przylapania nie-miejsca na byciu miejscem”) zakrzepła siatka pojęciowa, do jakiej przywykliśmy, ulega rozdarciu, sprawiając, że skłonni jesteśmy widzieć przestrzenie obce, zimne jako swoje i bliskie. Do takiego postrzegania nie-miejsc wymagany jest wysiłek jednostki, która, na przykład poprzez zamieszczenie w sieci filmu przedstawiającego zdarzenie rozgrywające się w nie-miejscu, zechce dokonać symbolicznej zmiany jego statusu, swego rodzaju rearanżacji. Człowiek spieszący się i niezwracający uwagi na alternatywne wymiary nie-miejsc prawdopodobnie będzie widział w nich co najwyżej manifestację zwykłości czy wybrakowania, niekryjącą w sobie większego potencjału.

Spojrzenie na miejsca i nie-miejsca pozostaje ściśle zależne od uznania prawa podmiotu do samostanowienia. Augé zdaje się jakby unieważniać to prawo, gdy pisze o tym, że nie-miejsca wytwarzają „przeciętnego człowieka”. Tymczasem percepcja jednostki, jej sposób postępowania czy towarzyszące jej uczucia odgrywają pierwszoplanową rolę w definiowaniu omawianych tu kategorii. Kategorie te niewątpliwie zbliżają się do siebie wówczas, gdy jednostka zachowuje się w nie-miejscu tak, jakby było ono przestrzenią dobrze przez nią oswojoną. Jeśli czuje się w nim jak w domu, nie musi się go obawiać i staje się ono dla niej miarą bezpieczeństwa. Dopiero wtedy, gdy jednostka czuje się bezpieczna, może pozwolić sobie na traktowanie przestrzeni publicznej tak, jak gdyby była ona przestrzenią prywatną.

¹² Zob. np. https://www.youtube.com/watch?v=4I_NYya-WWg [dostęp 23.03.2016].

¹³ Zob. np. <https://www.youtube.com/watch?v=LROm7K9gAFc> [dostęp 23.03.2016].

4. MIEJSCA ANALGETYCZNE. NIE-MIEJSCA AFEKTU

Yi-Fu Tuan stwierdza, że „miejsca to bezpieczeństwo, przestrzeń to wolność: przywiązani jesteśmy do pierwszego i tęsknimy za drugim”¹⁴. Potrzeba bezpieczeństwa ziszcza się najpełniej w domu, a więc miejscu fundamentalnym. Jak pisze Alfred Schütz, życie w domu

związane jest ze zorganizowanymi wzorami rutyny; posiada ono wyraźnie określone cele i dobrze uzasadnione środki ich osiągnięcia, składa się z zespołu nawyków, tradycji, instytucji, rozkładów różnorodnych zajęć. Podążając za owymi wzorami, można poradzić sobie z większością codziennych problemów. Nie ma potrzeby, by za każdym razem definiować i redefiniować sytuacje, które wielokrotnie się pojawiały, czy też szukać nowych rozwiązań dla starych problemów¹⁵.

Opis Schütza oddaje ideę miejsca i koresponduje z tym, co pisze Augé – według niego miejsca antropologiczne mają swoją historię i przywołują pamięć przodków, którzy je stworzyli. Co więcej, w miejscach tych jednostka bez trudu rozpoznaje punkty odniesienia „które nie muszą być przedmiotami poznania” (35). Świat zasad organizujący domowe uniwersum dla wielu mieszkańców domu może być rzeczywistością niedostępną i nieznaną, jeśli pochodzą oni z miejsc patologicznych bądź żyją w domach, w których troskliwość ustępuje braku zainteresowania i obojętności. Kategoria miejsca Augé nie ma tu wówczas zastosowania – miejsce, zamiast być ostoją ładu i porządku, staje się symbolem udręki. Jak należałoby zatem definiować takie wybrakowane miejsca, które trudno uznać za nie-miejsca – nie-miejsca to przecież przestrzenie publiczne. Być może stosowne byłoby określenie ich mianem miejsc analgetycznych¹⁶, czyli miejsc, które nie dają jednostce wsparcia w realizacji jej celów czy w kształtowaniu jej tożsamości, miejsc, które są wobec niej obojętne. Opisów takich przestrzeni znajdziemy wiele – egemplarycznym przykładem może być *Gnój* Wojciecha Kuczoka¹⁷, prezentujący losy chłopca, ofiary znęcającego się nad nim ojca. Chłopak, mimo prób, nie może uwolnić się od hegemonicznego opiekuna, który wykorzystuje przestrzeń domu do praktykowania opartych na przemocy metod wychowawczych. Miejsca analgetyczne stają się typowymi miejscami bytowania bohaterów najnowszej literatury i niekoniecznie muszą wiązać się z praktykami przemocy. To miejsca niepozwalające budować ich domownikom trwałych więzi. W takich analgetycznych przestrzeniach żyją mię-

¹⁴ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. Agnieszka Morawińska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1987, s. 13.

¹⁵ Alfred Schütz, *Powracający do domu*, przeł. Barbara Jabłońska, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, s. 5.

¹⁶ W terminie tym kryje się oczywiście aluzja do pojęcia kultury analgetyków Leszka Kołakowskiego. Zob. *Mit w kulturze analgetyków*, w: idem, *Obecność mitu*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2009.

¹⁷ Wojciech Kuczok, *Gnój*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. 2007. O powieści *Gnój* piszę również w artykułach: *Przestrzeń domu w powieści „Gnój” Wojciecha Kuczoka*, w: *Przestrzeń w kulturze współczesnej*, red. Daria Mazur, Beata Morzyńska-Wrzosek, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego 2016, s. 210–223; *Krzyżys ojcostwa. Wstręt i toksyczne uczucia w „Gnoju” Wojciecha Kuczoka*, w: *Ojcostwo a świat realny*, red. Jan Zimny, Stalowa Wola: Katedra Pedagogiki Katolickiej 2016, s. 102–115.

dzy innymi kobiety w dramacie *Między nami dobrze jest* Doroty Masłowskiej¹⁸, główny bohater *Jaszczura* Sławomira Shutego¹⁹ czy bohater *Dnia świra* Marka Koterskiego²⁰.

W bliskiej relacji z miejscami analgetycznymi pozostają nie-miejsca afektu. Z nie-miejscami Augé łączyłaby je anonimowość (choć nie jest tu ona warunkiem koniecznym), antytożsamościowość (miejsca te nie służą indywidualizacji), antyczasowość (czas nie wydaje się istotny dla przebywających w nich ludzi bądź odgrywa rolę drugorzędną). Tym, co odróżniałoby nie-miejsca afektu od nie-miejsc Augé, byłoby zanurzenie podmiotu w afekcie rozumianym jako coś przedludzkiego²¹, na co podmiot ma ograniczony wpływ. Katarzyna Bojarska zwraca uwagę, że afekty „wywołują czynniki, które są poza kontrolą podmiotu, poza jej/jego świadomością i wolą, ale to one określają samą możliwość naszego przeżywania, podatność na bodźce i możliwość ich przetwarzania”²². Isobel Armstrong zauważa z kolei, że „[...] afekty przekraczają granice kategorii, że przynależą zarówno do umysłu, jak i sfery soma, obejmując świadomość i nieświadomość, dokładnie tak, jak obejmują umysł i fizjologię”²³. Możliwość urzeczywistnienia tak ujętych afektów okazuje się w dużym stopniu zależna od miejsca ich ekspresji, zezwalającego na intensyfikację tego, co wymyka się racjonalnej kontroli. Analizując film *Nieodwracalne* (2002) Gaspara Noé, chciałbym pokazać, jak nie-miejsca afektu wpływają na przebywające w nich podmioty, umożliwiając ekspansję ich afektu (czyli ekspansję tego, co stłumione i czego brakuje im w codziennym doświadczeniu).

Wydarzenia w filmie poznajemy od końca. Najpierw dowiadujemy się o skutkach zdarzeń, które dopiero nastąpią. Jednym z takich skutków jest wściekłość Marcusa – męża Alex, która zostaje brutalnie zgwałcona w przejściu podziemnym. To w podziemnej przestrzeni gwałciec o pseudonimie Soliter daje upust swojemu afektowi. Mężczyzna brutalnie gwałci Alex, nie zważając na jej krzyki i próby obrony. Nie-miejsce afektu, jakim staje się przejście podziemne, pozwala mu kierować się wyłącznie swoimi popędami. Mężczyzna jest przekonany, że nic nie może zakłócić jego agresywnego zachowania. Ma rację. W czasie trwającej kilkanaście minut sceny gwałtu i przemocy nikt nie waży się mu przeciwstawić. Choć w jednym z ujęć pojawia się młody mężczyzna, szybko opuszcza on przejście. Jego zachowanie najpewniej jest podyktowane strachem. Co jednak sprawia, że nie decyduje się chociażby krzyknąć, by przestraszyć oprawcę, reagując afektem na jego afekt? Jak sądzę, rolę kluczową gra tu właśnie przestrzeń nie-miejsc afektu. Wyzwała ona w jednostce szereg obrazów wzmagających w niej uczucie zagrożenia.

¹⁸ Dorota Masłowska, *Między nami dobrze jest*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża 2008. O dramacie tym zob. Łukasz Wróblewski, *Masłowska: opowieść o wstręcie*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos” 2016. Cała twórczość Masłowskiej oraz pozostałych przedstawicieli najnowszej literatury obfituje w miejsca analgetyczne. Tutaj wskazuję jedynie reprezentatywne przykłady takich miejsc.

¹⁹ Sławomir Shuty, *Jaszczur*, Kraków: Korporacja Ha!art 2012.

²⁰ Marek Koterski, *Dzień świra*, w: *Trans/formacja: dramat polski po 1989 roku. Antologia*, t. 1, red. Jacek Kopciński, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, s. 809–919.

²¹ Zob. klasyfikację pojęć afekt, emocja, uczucie w: Katarzyna Bojarska, *Poczuć myślenie: afektywne procedury historii i krytyki (dziś)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6, s. 8–16.

²² Ibidem, s. 13.

²³ Isobel Armstrong, *Myślenie afektu*, przeł. Anna Kowalce-Pawlik, Tomasz Bilczewski, w: *Pamięć i afekty*, red. Zofia Budrewicz, Roma Sendyka, Ryszard Nycz, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN 2014, s. 431.

W filmie *Nieodwracalne*²⁴ nie-miejsce afektu to w pierwszej kolejności miejsce znajdujące się pod ziemią, z którego ucieczka jest utrudniona. To również miejsce alienacji – szansa, że ktoś przyjdzie nam z pomocą jest znikoma. To miejsce, w którym jednostka może bezwolnie oddawać się swoim popędom. To wreszcie miejsce będące przestrzenią, która według Michela de Certeau „[...] jest pozbawiona jednoznaczności oraz stabilności «własnego»”²⁵. By dokonać pełnego opisu nie-miejsca afektu, konieczne jest uwzględnienie wagi doświadczeń przebywających w nim osób. Uwzględnienie ich pozwala zrozumieć, co tworzy rdzeń przestrzeni stającej się miejscem opresji i przemocy. W przypadku *Solitera* kluczową rolę odgrywa jego zaciekłość i emocjonalne wzburzenie. Pierwsze sceny kręcone w tunelu pokazują, jak prowadzi on ze sobą transwestytę, usiłującego się przed nim bezskutecznie bronić. Soliter chwytą go za gardło i brutalnie bije. Sytuację tę obserwuje Alex. Zamiast jednak uciekać w obawie o własne życie, złęczniona przygląda się szamotaninie. Zachowanie Alex determinuje z jednej strony przerażenie postawą Solitera, z drugiej nie-miejsce stanowiące ramę dla całej sytuacji. Nie-miejsce afektu to wąski, czerwony korytarz, którego nie sposób łatwo opuścić – gdyby bohaterka zaczęła biec (w szpilkach), najpewniej zostałaby złapana przez gwałciciela. Uwarunkowania przestrzenne odgrywają tu zasadniczą rolę. Nabierają jednak sensu dopiero w obliczu wywołanej z wszelkich granic afektywności – starcie z rozjuszonym Soliterem sprawia, że bohaterka niejako gubi się w swoich pełnych niepokoju i dezorientacji ruchach. Nie-miejsce afektu, stwarzając dogodne warunki do ekspresji skrajnych uczuć, odbiera podmiotowi prawo do racjonalnego wyboru – jednostka zostaje w nim postawiona przed faktem dokonanym, w obliczu przemocy, z którą nie sposób negocjować. Miejsce to tłumi wszelkie mechanizmy, które pozwoliłyby się bronić podmiotowi – tu na nic zdają się jego krzyk i rozpacz.

W *Nieodwracalnym* nie-miejsce afektu stanowi memoryczne przejście do miejsca analgetycznego. Gdy Soliter gwałci Alex, prosi ją, by nazwała go „tatusiem” i wyraziła swoje zadowolenie z odbywanego z nim stosunku. Tym samym uchyla rąbka swojej przeszłości. Mamy w nią wgląd już w pierwszych ujęciach filmu, ukazujących dwóch roznegliżowanych mężczyzn, którzy ze sobą rozmawiają. Jeden z nich to były więzień, zwierający się swojemu przyjacielowi z tego, że siedział w mamrze, ponieważ sypiał z własną córką. Mówiący jest wzruszony. Stwierdza, że jego córka była słodka i nie może wyprzeć z pamięci relacji z nią. W mężczyźnie przyznającym się do kazirodczych stosunków można widzieć samego Solitera, usiłującego uprawomocnić dokonywane przez siebie czyny przestępcze.

Nie-miejsce afektu zezwala na ekstremum przemocy. Jest przestrzenią, która nie stawia oporu, ale i nie daje żadnego wsparcia. W nie-miejscu afektu uderza jego totalna obcość i moc izolacji, sprawiające, że podmiot nie liczy się z żadnymi konsekwencjami swojego postępowania. To przestrzeń radykalnej wolności, wolności, która rodzi zło – sankcje etyczne nie mają tu zastosowania. W nie-miejscu afektu relacja międzyludzka sprowadza się do relacji opartej na wyzysku

²⁴ *Nieodwracalne*, reż. Gaspar Noé, TiM Film Studio, 2002. Twórczość Gaspara Noé, w innej niż prezentowana tutaj perspektywa, omawiam w tekście *Nagość w wybranych filmach Gaspara Noé*, w: *Nagość w kulturze*, red. Łukasz Wróblewski, Justyna Siwiec, Michał Gołębiowski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2017 (książka ukaże się w lipcu 2017 r.).

²⁵ Michel de Certeau, *Wynaléże codzienności. Sztuki działania*, przeł. Katarzyna Thiel-Jańczuk, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2008, s. 117.

i przemocy, w której drugi człowiek staje się instrumentem do realizacji okrutnych pragnień. Osoba czerpiąca korzyści z nie-miejsca afektu nie czuje się skrępowana i nie musi myśleć – może w zupełności oddać się we władanie popędów. Popędowa furia może trwać przez chwilę – czego dowodzi gwałt na Alex będący rodzajem makabrycznego incydentu – lub może trwać w nieskończoność. Z drugą sytuacją mamy do czynienia wtedy, gdy nie-miejsce afektu staje się przechowalnią dla zwyrodniałych uczuć, którym nie ma końca. Tak dzieje się w przypadku klubu Rectum, będącego celem poszukiwań Marcuse’a.

5. PRZEMOC W NIE-MIEJSCU AFEKTU. WNIOSKI

Klub Rectum (Odbytница), do którego widz „wchodzi” wraz z Marcusem, składa się z pogrążonych w ciemnościach korytarzy, przez które Marcuse bezradnie się przedziera. Gdy trafia wreszcie na Solitera, pada ofiarą pomyłki. Za Solitera bierze bowiem mężczyznę, z którym Soliter rozmawia. Mało tego, uderza go butelką w twarz i inicjuje bójkę. Towarzysz Solitera nie pozostaje mu dłużny. Obala na ziemię Marcusa, łamie mu rękę, zdziera spodnie i chce go zgwałcić. Zewsząd słysząc głosy podjudzonych, kibicujących mężczyzn. Furię ekstazy i przemocy zarazem przerywa Pierre. Przyjaciel Marcusa chwytą za gaśnicę, po czym rozwała nią twarz napastnika. Zachowanie Pierra sprawia, że tłum na chwilę milknie i wpatruje się w uderzającego gaśnicą mężczyznę. Gdy Pierre kończy, słyszymy pochwalny okrzyk. Role ulegają odwróceniu. To już nie towarzysz Solitera, a Pierre staje się bohaterem żadnego przemocy tłumy. W Rectum Marcuse zderza się więc z tym, co próbuje ukarać, a więc z nieokiełznaną seksualnością mężczyzn żadnych kopulacji.

W nie-miejscu afektu, jakim jest Rectum, przemoc okazuje się czymś pociągającym. Wpisana w nią transgresja wyzwała aplauz zgromadzonych. Wśród homoseksualnej wspólnoty obiektem pożądania staje się jednostka silna, zdolna podporządkowywać sobie innych – jednostka, która nie myśli, lecz działa. Bywalcy Rectum wyznają przekonanie, które można by ująć w słowach: „im bardziej jesteś okrutny, agresywny, bezwzględny, tym bardziej jesteś pociągający”. Wyznawana przez nich filozofia obłądnej przemocy jest podporządkowana ich popędowi i pragnieniom. Człowiek sprowadza się tu wyłącznie do maszyny służącej zaspokojeniu. Co ważne, zachowania człowieka-maszyny nie podlegają żadnym sankcjom etycznym. Najważniejsza jest siła mięśni i moc popędu. Nie liczy się nic poza niezaspokojonym afektem. Dla bywalców klubu zarówno afekt, jak i skologiacona z nim przemoc stają się wartościami, o którą ci usilnie zabiegają. Nie-miejsce afektu sprawia, że bohaterowie zarażają się od siebie swoją afektywnością i predylekcją do przemocy. Dowodzi tego scena, w której Pierre roztrzaskuje gaśnicą twarz bywalca Rectum, którego bierze za Solitera.

Kluczowy problem sceny miażdżenia twarzy gaśnicą sprowadza się do pytania, dlaczego Pierre decyduje się na tak okrutny czyn. Jak sądzę, skłonność Pierra do przemocy jest uwarunkowana nie-miejscem afektu. Bohater *de facto* uznaje za

swoje standardy postępowania panujące w klubie sodomitów. Innymi słowy, Pierre staje się takim, jak miejsce, w którym się znajduje. W Rectum to przemoc (będąca formą niekontrolowanej ekspresji afektu) funkcjonuje jako naturalny język „komunikacji” między bohaterami. Ci oddają się praktykom sadystycznym, pragną upokarzać i być upokarzonymi. Pragną również oglądać akty przemocy, dostarczające im ekstatycznej przyjemności. Gdy Pierre kończy rozgniatą gaśnicą twarz znajomego Solitera, ten patrzy ze zdumieniem na czyn, którego dokonał. Mężczyzna jest pod wrażeniem okrucieństwa Pierre’a. Jego zachowanie mu imponuje.

Analiza występujących w filmie nie-miejsc afektu pokazuje, że ekspresji wymykających się kontroli afektów sprzyja sama przestrzeń, służąca jednostkom do realizacji perwersyjnych potrzeb. Skłonność do zła i obsesyjnego podążania za impulsami, biorącymi górę nad rozumem, staje się immanentną cechą nie-miejsc afektu. Przejście podziemne czy Rectum to nie jedyne ich przykłady w filmie. Nie-miejscem afektu staje się sam Paryż, w którym toczy się akcja *Nieodwracalnego*. To właśnie opustoszałe, paryskie ulice stają się tłem dla agresji Marcusa. Gdy ten dowiaduje się o gwałcie Alex, wpada we wściekłość i bezskutecznie szuka przestępcy w ciemnej dzielnicy Paryża. Mało tego, w drodze do Rectum chce pociąć nożem prostytutkę, rzuca butelką w przypadkowego mężczyznę w barze, wyzywa taksówkarza, a następnie wyrzuca go z jego własnego samochodu i traktuje gazem łzawiącym, wreszcie atakuje samochód, w którym znajduje się Pierre, rozbijając w nim przednią szybę. Bohater przemocą więc wymusza na innych, by pomogli mu znaleźć drogę do klubu. Jego zachowanie pod wieloma względami nie różni się od zachowania oprawcy Alex – Solitera. Tak jak on, Marcuse podąża za jątrzącym się w nim afektem, któremu nic nie jest w stanie stanąć na przeszkodzie. Uczuciom takim może jednak przeciwdziałać sam widz, nie pozwalając na to, by rozpościerające się wokół niego nie-miejsca afektu stawały się zarazem miejscami przemocy.

Analiza miejsc, nie-miejsc, jak również wprowadzonych przez nie miejsc analgetycznych i nie-miejsc afektu wskazuje na kluczową rolę jednostkowych doświadczeń w ich odbiorze. Nie jest więc tak, że nie-miejsca coś nam narzucają – na przykład przymus anonimowości czy bycia obcym. Nie-miejsca jedynie stwarzają sprzyjające okoliczności do wystąpienia konkretnych zachowań, stając się przestrzenią wymagającą inicjatywy, przestrzenią do aranżacji. Ich możliwości sprawcze są uwarunkowane sprawczością samego podmiotu. Niebezpieczeństwo nie-miejsc polega na tym, że oferują podmiotowi szereg form ich aranżowania. Nie-miejsca analgetyczne czy nie-miejsca przemocy są przykładami negatywnych aranżacji, niosących destrukcyjne skutki dla podmiotu. Na przeciwległym do nich biegunie lokują się jednak nie-miejsca, w których dominuje żywioł międzyludzkich interakcji. Takie nie-miejsca stawiają opór wrażeniu identyczności bądź alienacji, otwierając drogą społeczeństwu opartemu na bliskości i porozumieniu.

ARRANGING NON-PLACES.
FROM EXPOSURE OF AFFECT TO THE MEDIUM OF CHANGE

Summary

The text discusses the theory of Marc Augé's non-places. In this article the author focuses on the relation between non-places and identity, and answers the question of to what extent it is possible to transform non-places to places – one of the Augé's theses is that there are close relations between these two categories. According to the author, this change can be made thanks to the external media. The websites such as Facebook and YouTube, allow a symbolic transformation of a status of non-places, their rearrangement. In the study the author also proposes to expand Augé's dictionary to include a category of analgetic places and non-places of affect.

Trans. Izabela Ślusarek